Goniec Codzienny

WILNO
Środa
13 sierpnia 1941 r.
Nr. 19
Cena 30 kopiejek.

Dalszy pomyślny przebieg operacyj na Wschodzie

Atak ścigaczy na silnie osłoniętą brytyjską karawanę okrętów

Samolot o dalekim zasięgu zatopił na Atlantyku tankier o poj. 8.000 ton

DNB donosi: Z Głównej Kwatery Führera, 12 sierpnia. Naczelne Dowództwo Sił Zbroj nych podaje:

Operacje na froncie wschodnim mają w dalszym ciągu pomyślny przebieg.

Bombowce bombardowały ostatniej nocy obiekty wojskowe w Moskwie i dużo ważnych węzłów kolejowych, powodując wielkie pożary i silne eksplozje w urządzeniach kolejowych.

Ścigacze zaatakowały w nocy na 11 sierpnia w czasie wypadu na brytyjskie wybrzeże karawanę statków, mocno strzeżoną przez kontrtorpedowce. Pomimo złych warunków atmosferycznych i silnej obrony przedarły się one do samej karawany statków i zatopiły uzbrojony okręt handlowy o pojemności 6.000 ton rejestrowych brutto. Na wybrzeżu Atlantyku jeden łamacz blokady, należący do marynarki wojennej, zestrzelił jeden brytyjski bombowiec.

Na Atlantyku na zach. od Kadyksu samolot o dalekim zasięgu zniszczył 1 tankier o poj. 8.000 ton rejestrowych brutto.

W czasie ataku na redę Suezu w ciągu ostatniej nocy niemieckie ciężkie bombowce trafiły w dwa okręty handlowe.

Brytyjskie samoloty zrzuciły w nocy na 12 sierpnia bomby na Zachodnie Niemcy. W kilku miejscowościach, przede wszystkim w Duisburgu zniszczono względnie uszkodzono domy.

Bezplanowe próby ataków ze strony sowieckich samooltów na pn.-wsch. Niemcy były bezskuteczne.

DNB donosi: BERLIN, 12 sierpnia: Na północnym odcinku wschodniego frontu niemiecka piechota zdobyła szturmem kilka strzelających aż do ostatka sowieckich bateryj. Bolszewicy ponieśli przytem ciężkie krwawe straty. W innych miejscach tego samego odcinka zniszczono 75 sowieckich czołgów, w tem 7 najcięższego typu.

BERLIN, 12 sierpnia. DNB donosi: Patrolując reion Kijowa, niemieckie myśliwce zestrzeliły wczoraj w godzinach porannych 27 nieprzyjacielskich samolotów.

Komunikat włoski

Rzym, 12 sierpnia. DNB donosi:

Włoski komunikat Sił Zbrojnych z wtorku brzmi jak następuje:

Główna Kwatera Sił Zbrojnych komunikuje:

Ubiegłej nocy eskadry włoskiej broni powietrznej bombardowały skutecznie lotniska i bazy dla okrętów na wyspie Malcie. Jeden włoski samolot nie powrócił.

We wschodniej części Morza Śródziemnego włoskie samoloty storpedowały pomocniczy statek nieprzyjacielskiej marynarki wojennej o poj. 2.800 ton. Statek przechylił się na swój silnie przedziurawiony bok i zatonął.

W Afryce Północnej ożywiona działalność artylerii na froncie Tobruku. W lokalnych walkach wzięto kilku jeńców. Samoloty osi bombardowały urządzenia wojskowe i portowe Tobruku i spowodowały pożary i eksplozje. W rejonie Marsa Matruk trafiły nasze samoloty w wojskowe obiekty. Pod Sidi el Barani brytyjskie namioty były zasypane z skutecznym ogniem karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel dokonał znowu nalotów na Tripolis i Bengazi. Żadnych ofiar nie było, lecz tylko nieznaczne uszkodzenia.

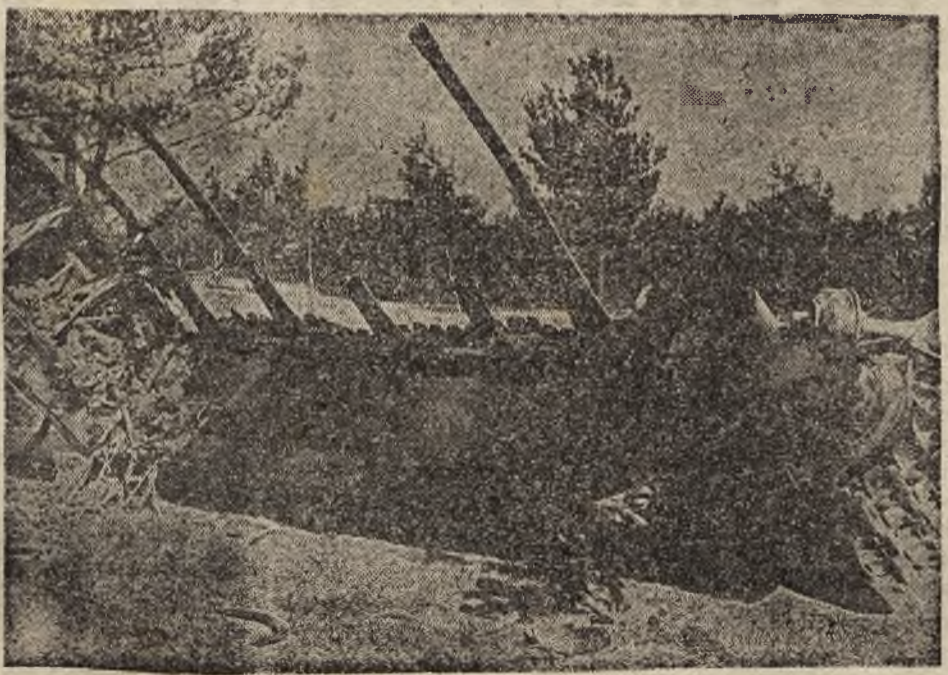
W Afryce Wschodniej włoskie i kolonialne oddziały w Culquabert dokonały śmiałego wypadu przeciw licznym nieprzyjacielskim grupom, rozproszono je i zadano im straty. Angielskie samoloty przedsięwzięły dalsze naloty na Gondar. Nie ma żadnych ofiar do zanotowania.

Trzy angielskie samoloty zrzuciły wczoraj kilka bomb kruszących i rozpryskujących na Crotone i w pobliżu Catanaro, przy czym trafiły w mieszkania. Ludność cywilna miała jednego zabitego i kilku rannych. Dwa nieprzyjacielskie samoloty zestrzelono przez artylerię przeciwlotniczą. Załogę jednego samolotu wzięto do niewoli.

—ooo—

W pościgu za uciekającym na Ukrainie wrogiem

BERLIN, 12.8. DNB donosi: Pościg za pobitymi wojskami sowieckimi kontynuowany był również i 12 sierpnia. Niemieckie oddziały przednie wdarły się między uciekających bolszewików, zmusiły ich do walki i zadały im ciężkie straty.



Oto szczątki ciężkiego czołgu sowieckiego, zupełnie zdruzgotanego przez bombę z samolotu typu Stuk.

Podżegacze wojenni odosobnieni

SZTOKHOLM, 11 sierpnia. DNB donosi: Waszyngtoński korespondent „Dagens Nyheter" odbył niedawno rozległą podróż po północnych państwach środkowego zachodu USA. Podróż prowadziła szweckiego korespondenta, któ ry chciał wyrobić sobie obraz nastrojów w północno-amerykańskiej prowincji, z Maryland przez Pensylwanię, zachodnią Virginię, Ohio, Indiana, Visconsin do Minnesoty i z po wrotem do Maryland. Szwecki korespondent stwierdził w tej podróży, że szczególnie w Visconsiu i nawet w Minnestota, w wysokich zamkach skandynawskiego wychodźctwa z europejskiej północy, ludzie czują się niesłychanie dalecy od Waszyngtonu. To uczucie obcości zostało jeszcze spotęgowane w rozmowie z tamtejszą ludnością. Tylko niewielu pojmie wogóle sposób myślenia Waszyngtonu. Bardziej, niż kiedykolwiek przed tym, tak oświadcza korespondent „Dagens Nyheter", jestem o tym przekonany, że Waszyngton leży w dalekiej odległości od narodu USA. Można to już zauważyć nawet w Ohio. Jeszcze dalej od Waszyngtonu zaczyna się zapominać szybko o tak zwanej waszyngtońskiej mentalności.

Honwedzi gromią uciekających bolszewików

BUKARESZT, 11 sierpnia. DNB donosi: Agencja MTI donosi z frontu wschodniego: Z odcinka frontu wojsk węgierskich nie ma nic szczególnego do zakomunikowania. Jak już doniosło naczelne dowództwo niemieckie, wielka bitwa okrążająca na Ukrainie skończyła się zniszczeniem wzgl. rozbrojeniem otoczonych armii sowieckich. Jest w toku oczyszczanie zdobytego obszaru od pojedyńczych odciętych grup wroga. W tych walkach, mających na celu oczyszczenie terenu, biorą udział szybkie oddziały wojsk węgierskich i gotują się do nowych walk. Nie dotknięte otaczającą akcją części armii nieprzyjacielskich cofają się na szerokich odcinkach frontu wśród ogromnych wysiłków, mając do pokonania teren, w którym prawie zupełnie nie można się poruszać. Na poszczególnych miejscach odcięte, pozostałe bez dowództwa części wojsk sowieckich stawiają zacięty opór.

Podczas zręcznie dokonanego przedsięwzięcia jednostkowego jeden z naszych oddziałów zobaczył silną grupę wroga i zdobył ważną pozycję, którą tenże zajmował. Wzięto przy tym 250 jeńców oraz liczny materiał wojenny.

Nad jeziorem Ładoga Finnowie atakują z dobrym wynikiem

HELSINKI, 12 sierpnia. DNB donosi: Urzędowo komunikują: Nasze uderzenia nad jeziorem Ładoga postępują dalej z dobrym wynikiem. Kontynuowane jest oczyszczanie pozostałego na tyłach pierścienia i terenu. Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela odparto. Nieprzyjaciel miał w zniszczonych pierścieniach kilka tysięcy zabitych i stracił wielką ilość materiału wojennego.

Bolszewicy rzucili bomby na katedrę w Porvoo

BERLIN, 11 sierpnia. DNB donosi:

11 sierpnia udało się jednemu jedynemu samolotowi sowieckiemu przelecieć nad miastem fińskim Porvoo, leżącemu nad Zatoką Fińską. Za wojskowy cel bolszewiccy lotnicy obrali sobie katedrę w Porvoo, która przez rzuconą bombę została ciężko uszkodzona. Katedra w Porvoo została wybudowana przez niemieckiego architekta w latach 1414 — 1418; należy ona do najpiękniejszych w Północnej Europie średniowiecznych kościołów wybudowanych z kamienia.

Japonia gotowa do wojny gospodarczej

DNB donosi: TOKIO, 12 sierpnia (obsługa wschodnio-azjatycka DNB). Projekty ustaw czterech cesarskich rozporządzeń, dzięki którym gospodarka Japonii ma być przestawiona na gotowość w wypadku wojny, zostały przyjęte — jak podaje „Domei" — w poniedziałek po poł. na posiedzeniu narodowej komisji dla spraw mobilizacyjnych. Rozporządzenia te mają w najbliższym czasie wejść w życie. One regulują rewizję prawa kontroli cen, rewizję zarządzeń kontroli dla żeglugi handlowej, oznaczanie cen kursu akcyj oraz tymczasowe zarządzenia dla ustalenia kursu akcyj i papierów wartościowych spółek akcyjnych.

—ooo—

Kompletny rozkład za frontem bolszewickim

(Podał sprawozdawca wojenny Fritz Froehlich).

DNB. 12. 8. (KP) podaje:

Jak wygląda za sowieckim frontem? Oznaki rozkładu armii sowieckiej rosną z każdym dniem. Nie widać już — jak komunikowało Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych — jednolitego dowództwa w nieprzyjacielskim obozie. Szczególnie znamiennym w tym względzie jest sowiecki rozkaz, znaleziony wśród różnego rodzaju ciekawych papierów i dokumentów w zdobytym przez niemiecki oddział szturmowy czołgu wywiadowczego. W roz kazie tym, datowanym 29 lipca 1941 r., a przeznaczonym dla oficerów i komisarzy jednej z armij oraz dla przydzielonych batalionów szturmowych, skarży się dowódca, że wskutek braku dyscypliny nie ma jasnego obrazu o swych operacjach i znajdujących się w tyle wojskach. „Jest dla mnie zupełnie nieznane" — głosi dosłownie tajny rozkaz — „to wszystko, co właściwie rozkazują oficerowie i komisarze przydzielonych do mnie oddziałów wojskowych. Wszystko odbywa się chaotycznie. Wykonywanie naszych zadań stoi przez to w ogóle pod znakiem zapytania".

Dowódca prosi dalej w rozkazie w sposób błagalny, aby go bezwzględnie informowano o rozkazach, wychodzących od innych komandirów przyczym dodaje — co jest szczególnie znamienne dla obecnej sytuacji: — „Jeśli jakiś komandir, mimo moich rozkazów, chce pozostać przy swoich i nie stosuje się do moich zarządzeń, to ten, który otrzymał rozkaz od takiego komandira, winien osobiście zwrócić się do mnie i stosować do mego zarządzenia".

Jak się przedstawia sprawa dyscypliny u bolszewików, widać również z innego rozdziału tego samego rozkazu, w którym powiedziano: „Gdy się mówi do przełożonego i starszego w służbie to w żadnym wypadku nie należy postępować w sposób grubiański. Trzeba tego szczególnie przestrzegać".

Tak więc wygląda za frontem sowieckim! Rozprzężenie i rozkład, intryga i brak dyscypliny.

Wojska niemieckie znajdują się jeszcze w walce z Sowietami, jednak rozbicie wojsk sowieckich jest coraz bliższe.

—o—

Angielskie troski

GENEWA, 12 sierpnia. DNB donosi: Decyzja rządu brytyjskiego, dotycząca niepodawania w przyszłości żadnych regularnych przeglą dów o stratach okrętów, wywołała wśród angielskiej publiczności poważne zaniepokojenie. Widać to z listu, który „Times" publikuje na specjalnym miejscu w jednym z ostatnich swych wydań i w którym powiada: „Jest rzeczą możliwą, że trzymanie w tajemnicy strat odnośnie okrętów wykorzysta nieprzyjaciel na naszą szkodę, lecz dziwnym jest, że rząd doszedł do tego wniosku dopiero po 22 miesiącach. Wtedy, gdy straty w okrętach były jeszcze ogłaszane, mówił człowiek z ulicy: „Wygląda to niedobrze", teraz zaś mówi: „Wygląda to jeszcze gorzej!". Czy w ten sposób szkoda, wyrządzona rzekomo nieprzyjacielowi, zrównoważy szkodę wyrządzoną Anglii i Ameryce?

Entuzjastyczne przyjęcie generała Carmony w Lizbonie

LIZBONA, 11. 8. DNB donosi: Portugalski prezydent Carmona w powrotnej drodze ze swej podróży na Azory, w poniedziałek po południu, wśród radosnych okrzyków ludności, zawinął na pokładzie parostatku „Carvalho Aranjo" do portowego miasta Belem pod Lizboną.

Już od południa w poniedziałek Lizbona przybrała uroczysty wygląd. Prawdziwa wędrówka narodów, poczynając od wczesnych godzin popołudniowych, ciągnęła drogami prowadzącymi do Belem, by powitać prezydenta Carmonę po jego powrocie. Około godziny 18 statek „Carvalho Aranjo" w towarzystwie okrętów wojennych wpłynął do ujścia rzeki Tejo. Podczas gdy statek prezydenta, otoczony okrętami wojennymi, statkami wycieczkow. i niezliczoną ilością małych statków, jechał w górę rzeki, grupy samolotów portugalskich z hukiem przeleciały nad nim i towarzyszyły mu aż do miejsca zakotwiczenia. Po obu stronach rzeki stały tysiączne tłumy, radośnie krzycząc i powiewając chustkami. Gdy wkrótce po godzinie 19-ej „Carvalho Aranjo" zarzucił kotwicę, stojące na rzece Tejo okręty wojenne, oddały salwę honorową. Zaraz po tym generał Carmona wśród entuzjastycznych okrzyków ludności, udał się na ląd na małym żaglowcu. Na brzegu powitał go premier Salazar, wszyscy ministrowie, wysocy dygnitarze wojskowi, jak również kierownicy legii portugalskiej i młodzieży państwowej, po czym prezydent Carmona przeszedł wzdłuż warty honorowej i udał się do zamku Belem. Po drodze towarzyszyły mu entuzjastyczne okrzyki ludności wiejskiej, która zasypała go kwiatami. Świadoma wielkiego znaczenia, jakie miała podróż na Azory — w ten sposób wyrażała swoje podziękowanie i swą cześć.

Dlaczego wojna z Moskwą?

Wyciągi z „Czerwonej Księgi“ Antykominternu

III. Żydzi w Związku Sowieckim

(Ciąg dalszy)

W prasie sowieckiej żydostwo zajmuje podobną do monopolu mocną pozycję. W urzędowej sowiecko-rosyjskiej agencji informacyjnej „Tass“ są zajęci następujący żydzi:

Chawinson, Jakub Siemionowicz — szef „Tassa“,

Monin Dimitrij Dawidowicz — szef redakcji wiadomości, przeznaczonych dla zagranicy,

Owadis Józef Jefrmowicz — szef redakcji wiadomości, przeznaczonych dla zagranicy,

Icchokin Abram Izaakowicz — szef redakcji wiadomości, przeznaczonych dla własnego kraju,

Maser Jakub Borysowicz — zastępca szefa redakcji wiadomości dla zagranicy.

Następnie żydzi: Sukalskij, Konstantynowskij, Muskatblit, Anzelowicz, Lipkin, Czauskij, Starcewa, Szapiro, Szugal, Czornaja, Mogilewskaja.

Oba balszewickie organy centralne t. j. „Izwiestija“ oraz „Prawda“ są pod wyłącznym wpływem żydów.

Trudno ściśle ustalić, jaki odsetek żydów jest wśród współpracowników oficjalnego organu rządu sowieckiego „Izwiestija“. W każdym razie nazwiska nie mniej niż 31 żydowskich współpracowników stale powtarzają się w artykułach i sprawozdaniach „Izwiestji“.

Liczba żydów w centralnym organie partii bolszewickiej „Prawda“ która jest największą i mającą największe wpływy gazetą w Związku Sowieckim, również jest duża. W ciągu 1940 roku aż do lutego br. nieustannie można było natknąć się tam na żydowskie nazwiska.

Na podstawie obliczenia żydowskich współpracowników w innych wybitnych czasopismach Związku Sowieckiego z 1940 otrzymujemy następujący obraz:

„Antireligioznik“ — organ centralnego związku walczących bezbożników ZSSR; współpracownicy — 23 żydów,

„Bolszewik“ — naczelne polityczne oraz światopoglądowe czasopismo partii bolszewickiej; współpracownicy — 14 żydów,

„Istoriczeskij Żurnał“ — naczelne czasopismo dla badań historycznych, zwłaszcza zagadnień wojny domowej w ZSSR; współpracownicy — 71 żydów,

„Krasnaja Now“ — organ związku stowarzyszeń sowiecko-rosyjskich pisarzy, przewodzący w zakresie krytyki literackiej; współpracownicy — 34 żydów,

„Komsomolskij Robotnik“ — organ centralnego komitetu WLKSM (Komunistyczny Związek Młodzieży ZSSR); współpracownicy — 32 żydów,

„Partijnoje Stroitielstwo“ — nadający kierunek organ centralnego Komitetu WKP(b) dla zagadnień partyjnych; współpracownicy — 20 żydów.

„Propaganda i Agitacjia“ — organ leningradzkiego rejonowego komitetu partyjnego WKP(b); współpracownicy — 30 żydów,

„Pod znamieniem Marksizmu“ — czasopismo dla zagadnień filozoficznych i społeczno-gospodarczych, wydawnictwo „Prawda“; współpracownicy — 31 żydów,

„Sowieckoje Gosudarstwo i Prawo“ — organ ludowego komisariatu sprawiedliwości ZSSR; współpracownicy — 22 żydów,

„Sowieckaja Justicja“ — organ ludowego komisariatu sprawiedliwości oraz sądu najwyższego ZSSR; współpracownicy — 28 żydów,

„Sowieckaja Pedagogika“ — organ ludowego komisariatu wychowania ludowego RSFSR; współpracownicy — 37 żydów,

„Socjalisticzeskaja Zakonnost“ — organ prokuratury ZSSR; współpracownicy — 75 żydów,

„Wiestnik Wyższej Szkoły“ — organ komitetu dla spraw uniwersytetów przy radzie komisarzy ludowych SSSR; współpracownicy — 17 żydów.

IV. Bolszewicka gospodarka

Także na polu gospodarczym państwa, tworzące nowy porządek w Europie, dawały państwowemu bolszewizmowi w Rosji niejedną okazję do odwrotu z obranej drogi. Związek Sowiecki miał niczym nie skrępowaną możliwość współpracy przy budowie nowego porządku gospodarczego w Europie z uwzględnieniem wpełni warunków, wypływających z odrębności geograficznego położenia, struktury gospodarczej i narodowej swego państwa. Jednakże władcy bolszewiccy, choć zewnętrznie godzili się na propozycje niemieckie, to wewnętrznie ustosunkowali się wrogo do nowego porządku Europy.

Podczas, gdy Niemcy zgodnie z traktatem handlowym zobowiązania swoje wiernie wypełniali, Związek Sowiecki stale z dostawami się ociągał i trzeba było coraz to bardziej wymuszać. Nierzadko się zdarzało, iż Związek ceny za swoje towary z jednego dnia na drugi próbował podnieść o 100 procent w porównaniu z tymi, jakie ustalono w traktacie. Coraz wyraźniejsze znaki wskazywały na to, że Moskwa tylko czekała odpowiedniej chwili, by przerwać potrzebne do życia Niemcom swoje dostawy i w ten sposób walczącemu o własne życie narodowi niemieckiemu bić nóż w plecy.

Dochodzi do tego fakt, że bolszewizm zupełnie nie wypełnił swojego zobowiązania, iż uporządkuje swą własną gospodarkę, co wogóle jest przecie wstępnym warunkiem każdej, jaką by ona nie była, współpracy. Związek Sowiecki mógł stanąć w szeregu pierwszych gospodarczych potęg świata, *gdyby się był wreszcie nauczył, jak należy wykorzystać własne, leżące odłogiem bogactwa*. Lecz aż do dnia dzisiejszego *bolszewicki system gospodarczy cechuje zgnilizna i upadek, zamęt i anarchia*. I to w dodatku w najbogatszym kraju na świecie, którego bogactwa naturalne nie tylko własne państwo i Europę, ale i cały świat mogłyby z nędzy wyprowadzić. Niesłychane mnóstwo cennych i w świecie tak bardzo potrzebnych surowców gubiło się w swej, ociekającej niedbalstwem i nieporządkiem, przeżartej przez szablon, gospodarce, nie rozwiązując przy tym najprymitywniejszych nawet zadań. Zmarnowano i zniszczono niezmierne bogactwa kraju i nietylko własny naród, ale i świat nie miał z nich nic, zbrodniczy bowiem reżim nie chciał ich wykorzystać dla dobra świata i całego narodu. Czyż świat mógł jeszcze dłużej tolerować by jeden z najbogatszych na świecie krajów, opływający mlekiem i miodem, dane mu przez naturę bogactwa, marnował i niszczył *podczas gdy świat odczuwał ich głód, a własny naród zżerany był przez biedę i nędzę?* Wobec wielkiej biedy w Europie, przez którą się dziś przebijamy, *żaden kraj nie ma prawa siedzieć na swoich bogactwach — jak skąpiec na swoich worach złota* i zmuszać nie tylko Europę, której los ostatecznie będzie się podzielało, ale i własnych obywateli do głodowania. Ze względu na swoje pozostawanie w tyle, oraz dezorganizację, dalej wszystko przewyższającą, niedołęstwo gospodarcze, oraz chciwość, której hołdują jedynie wszystkie decydujące czynniki i ludzie w bolszewickiej Rosji, *gospodarka sowiecka stała się czynnikiem stałego i postępującego rozkładu w organizmie gospodarki europejskiej*. Ten nowotwór złośliwy musi być usunięty o ile świat nie chce zrzec się powrotu do zdrowia. (D. c. n.)

Zbyt wolno pracujemy

W wielu zakątkach Wilna odbywają się najprzeróżniejsze roboty. Tu kontynuuje się brukowanie ulic, budowę dróg, tam uskutecznia się wymianę płyt chodnikowych, a gdzieindziej idzie praca przy likwidowaniu śladów krótkotrwałych działań wojennych. W tumanach kurzu mężczyźni burzą uszkodzone, zagrożone runięciem rudery, a kobiety usuwają na stronę gruz, starannie sortują pozyskane, jeszcze zdatne do dalszego użytku materiały budowlane i układają je osobno od tych, które już nie przydadzą się do niczego.

W innym znów miejscu kobiety pracują nad porządkowaniem kwietników i zieleńców. Przekwitłe kwiaty zamieniają na świeże, usuwają wszelkie chwasty i brzydkie, zeschłe łodygi. Staruszek zbrojny w kosę kosi dość wysoką trawę zieleńca, a parę dziewcząt zgarnia ją w kupki. Poza tym w innych miejscach spostrzegamy ludzi przenoszących jakieś ciężary, względnie coś przenoszących, lub też rzemieślników, zajętych fachową pracą.

Słowem, wszyscy pracują. Bardzo to pięknie, ale przy obserwowaniu osób pracujących można z łatwością zauważyć niezmiernie powolne tempo tej pracy. Każdy pracuje z niechęcią, raczej udaje, że pracuje. Narzędzie w rękach pracującego ledwo się porusza, oczy jego błądzą po otoczeniu. Jeżeli to są kobiety, to co chwila zaprzestają pracy dla interesującej pogawędki, która je znacznie więcej absorbuje, niż wykonywana czynność. Mężczyźni natomiast przerywają co chwila pracę dla wypalenia „bankrutki“ ze smrodliwej machorki kartkowej, przy czym wymieniają też swe poglądy w najrozmaitszych kwestiach.

Za czasów bolszewickich pracę wykonywano, jak zresztą wszędzie w sowietach, byle jak, aby prędzej, aby wyrobić narzucane wszystkim bezsensowne, okropne normy. Zresztą, mniejsza o czasy bolszewickie, które minęły i nie wrócą, dzisiaj chodzi o to, że pracujemy stanowczo za wolno, wydajność naszej pracy jest zbyt niska. Nie chodzi tu o fantastyczną ocenę bolszewicką, a o rzeczywisty, widoczny wynik uczciwej pracy. Powolne, dotychczasowe tempo jest nie tylko marnowaniem czasu, ale przede wszystkim jest ogromną nieuczciwością w stosunku do całego społeczeństwa, gdyż w ten sposób marnuje się fundusz społeczny, przeznaczony na wykonanie tej pracy.

Należy tak pracować, aby równomiernie zużyć na pracę cały czas roboczy, wykonać taką jednostkę pracy, która w tym okresie może być wykonana. Jeżeli będziemy pracowali uczciwie, to na pewno tempo naszej pracy będzie zupełnie zadawalające.

A PROPOS

Aktualne przysłowia

„Ja jestem stakanowcem!“ — zawołał pijaczyna, wychylając wódkę z naczynia zwanego „stakańczykiem“.

„Z pustego i Salomon (Kaganowicz) nie naleje“ — pomyślały załogi czołgów, sowieckich, kiedy utknęły w polu z braku benzyny — po daremnych próbach o jej dostarczenie.

W związku z katastrofalnym stanem bilansów sowieckich mówi się coraz częściej i głośniej: — Saldo mortale.

„Taką „Stuk'ą“ żydokomunę tłuką“ — pomyślał pewien wilnianin, obserwując lecące na wschód bombowce „Stukas“.

„Nie wszystko złoto, co się świeci“ — zdążył zauważyć czarnogiełdziarz Miszka Krasawczyk (aj! waj!), kiedy mu się w rękach rozerwał lśniący niewypał znaleziony w lesie.

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“ — odpowiedziano moskiewskiemu rzeźbiarzowi, który się skarżył, że mu w czasie ostatniego nalotu zniszczono jego kamienny posąg na koniu, wyobrażający Różę Luxemburg.

„Z cicha pęk-ł“ — zdziwił się radiotelegrafista - krasnoarmiejec, nie słysząc z powodu słuchawek na uszach — wybuchu granatu, który go zranił.

K.

Na skrzyżowaniu dróg

4.000 poległych bolszewików

BERLIN, 11.8. DNB donosi: Podczas skutecznych ataków niemieckich wojsk na Ukrainie, wśród licznych jeńców wzięto do niewoli także dwóch dowódców bolszewickich korpusów strzeleckich z ich sztabami i dwuch dowódców dywizyj. Co raz bardziej potwierdza się, że zniszczenie ściganych na Ukrainie oddziałów bolszewickich jest doszczętne. W jednym tylko miejscu na ważnym skrzyżowaniu dróg, pogrzebano 4000 poległych bolszewików. Sowieckie straty materialne w sprzęcie wojennym wszystkich rodzajów są bardzo wielkie.

BERLIN, 11.8. DNB donosi: Dnia 10 sierpnia silne eskadry niemieckiej powietrznej broni wzięły ze szczególnym sukcesem udział w walce lądowej wojska. Niemieckie samoloty bojowe i nurkujące bombowce i pościgowce z dużym sukcesem atakowały bez przerwy sowieckie pozycje artylerii i gniazda karabinów maszynowych, tanki oraz inne zmotoryzowane pojazdy, jako też zbiorowiska sowieckich wojsk.

W rejonie między jeziorem Ilmeńskim i zatoką Narwy zniszczono 10 sowieckich tanków, rozbito 225 samolotów ciężarowych i 27 dział uczyniono nieużytecznymi do walki. Wiele pociągów strącono z szyn albo ciężko uszkodzono. Większą liczbę parowozów zarzucono bombami i pociskami z karabinów maszynowych i uczyniono je nieużytecznymi. W tych wszystkich atakach ponieśli bolszewicy krwawe straty.

W związku z tą akcją wywiązały się gwałtowne walki powietrzne, w których zestrzelono 54 sowieckich samolotów. Po niemieckiej stronie strata wynosiła cztery samoloty.

O trochę uśmiechu

Przed kilku dniami spotkałem znajomego, bardzo kulturalnego człowieka, speca w swej dziedzinie zawodowej. Spotykaliśmy się kilkakrotnie na jakimś zjeździe czy kongresie, gdzie z wielką powagą reprezentował naukę niemiecką. Obecnie jest żołnierzem wielkiej armii, walczącej z hydrą bolszewicką. Spytałem go, jak mu się podoba nasze miasto.

„— Wspaniałe. Najpiękniejszy wykwit baroku. Te architektoniczne zabytki mają w sobie coś, co przemawia do duszy człowieka, mową minionych wieków. Ale w atmosferze miasta jest także coś nieuchwytnego, coś co przygnębia, przytłacza do ziemi. Przepraszam, czy pańscy kompatrioci nie potrafią się śmiać?“

Pytanie było bardzo na czasie i nie pozbawione świetnego zmysłu spostrzegawczego. Odpowiedziałem jednak w obronie swego miasta kilka słów.

— Cóż pan chce, proszę pana. Tyle przejść w ciągu dwu lat! Przeżyć taką bolszewicką łaźnię, aresztowania, wywożenia, znęcanie się nad mieszkańcami w ciągu długich miesięcy i wreszcie przeżycie towarzyszące działaniom wojennym. Czy pan wie, że niema prawie w Wilnie rodziny, któraby nie miała kogoś z najbliższych w gronie zamordowanych, aresztowanych i wywiezionych. To robi swoje. To przygniata. Jeszcze nie potrafiliśmy się otrząsnąć z tego koszmarnego stanu, ale powoli to mija.

— Najwyższy czas!

— Ma pan najzupełniejszą rację.

Długo po tym w nocy rozmyślałem nad słowami swego kulturalnego rozmówcy. Czyżbyśmy już zapomnieli o uśmiechu? Nie chodzi tu o ten swoisty pusty śmiech, po którym pozostaje jedynie zgaga i niestrawność duchowa nie ten śmiech na rozkaz, którego mieliśmy dosyć za czasów bolszewickich, ale ten zdrowy, tęgi śmiech, coby się tarzał po ulicach i hece wyprawiał jak młody psiak, wypuszczony po raz pierwszy na ulicę miasta.

Wszelkie niebezpieczeństwa wojny z nalotami i innymi przyjemnościami są już daleko od nas, tak daleko, że możemy spokojnie spać. Nie potrzebujemy się już zrywać o czwartej zrana, jak było nie tak dawno, by biec na piątą do kolejki, nie potrzebujemy obawiać się, że nam na głowy sypać będą podarunki czerwonych „przyjaciół“ i zaraz po nich czerwony kur zaróżowi niebo blaskiem gorącym, jak zorza nad senną zatoką ciemności. Wypoczęci i zdrowi wstajemy do pracy w swym wąskim odcinku, rozkoszując się życiem i pełnią zdrowia, pięknem i radością dnia sierpniowego.

Piszący te słowa pasjami lubi przechadzki. I to właśnie rano w godzinach najwcześniejszych. Słońce jeszcze się nie pokazało z za welonu lekkiej mgły, ale jest już ciepło i sierpniowo, łagodnie i radośnie. Ogromna cisza położyła złocistą głowę na piersiach miasta. Nie płoszmy jej. Idźmy cicho, lekkimi krokami włóczyć się nad Wilię, szafirowym pytajnikiem opasującą miasto, po górkach piaszczystych i wygrzewających się na słońcu i wąwozach, kryjących słodką omdlałość cienia. Wystrzeli nagle w czasie takiej przechadzki jak srebrzysta rakieta piękna jedna i druga wieża kościoła, na której już słońce zapaliło koronę blasków promienistych.

Jest jeszcze cisza. Leży na ulicach jak wierny pies, strażujący miastu. Zakochała się kiedyś, przed wielu wiekami w kamiennej bajce barokowego miasta i nie ustępuje już, wierna do grobu, ufna i zakochana bez pamięci w czarującym pięknie Wilna, w jego spokojnym uśmiechu, wszystko przebaczającym i bardzo mądrym.

W tej chwili miasto uśmiecha się do słońca i do siebie, zadowolone z tego dnia sierpniowego, z tego dosytu kwitnienia i z tej ciszy strażującej towarzyszki, która zawsze wiernie służy. Tyle przecie przeszła, tyle krwawych walk stoczono o nie w pomroce dziejów, tyle różnych wojsk przechodziło u stóp góry Zamkowej. Tyle pożarów czerwonym sztandarem wykrwawiało niebo nad nim, tyle razy pojawiała się nad miastem i okolicą dziewica, powiewająca skrwawioną chustą morowej zarazy, że pokochała wreszcie ciszę, towarzyszkę wierną.

Lecz oto nagle w tę ciszę i błękit dnia wpada się zrebrzystymi dźwiękami ptasza pieśń. Podniesiesz oczy w niebo, lecz nie zobaczysz małego ptaszka, codzienną radość szerokich pól wiosennych, zamkniętą w szarą kulkę pierza. Oto ptak szerokimi skrzydłami, śmiałą ich krzywizną, przecina kopułę nieba, wpisuje się prężnym łoskotem swego śmigła w błękitną księgę rozwieszoną nad Wilnem. Poznajemy bez trudu po śmigłym kształcie i szybkim locie, że to pościgowiec na straży wileńskiej strażnicy sprawujący wartę, byśmy właśnie mogli spokojnie spać, czy wędrować środkiem sierpnia w ciszę, w srebrzystość i w spokój wstającego ranka.

Gdy potem wrócimy z takiej wędrówki z uśmiechem na ustach stajemy do swego warsztatu pracy bez względu na to czy będzie to biurko urzędnika czy stół kreślącego plany inżyniera, czy warsztat rzemieślniczy. Wstępuje w nas wtedy wiara w bezprzykładny sens życia, w nieprzemijające wartości, które niesie z sobą życie. Weselej patrzymy wtedy też, na kolejki, które się jeszcze tu i ówdzie na przedmieściach zbierają!

Dalsze wstrząsające zbrodnie bolszewików

Jak w Poniewieżu komsomolcy mordowali lekarzy

O niebywałym zwyrodnieniu młodzieży żydowskiej, przeważnie zapełniającej szeregi komsomołu świadczy zbrodnia, jakiej ta organizacja — awangarda komunizmu — dopuściła się w Poniewieżu, tuż przed wkroczeniem tam wojsk niemieckich. Pióro się wzdryga przy opisywaniu zbrodniczych wyczynów żydowskich niedorostków.

Przed wkroczeniem Niemców do Poniewieża, ludność miejscowa pełna nienawiści do bolszewików chwyciła za broń, obficie porzucana przez uciekającego nieprzyjaciela. W wielu punktach miasta doszło do utarczek, w których padli zabici i ranni. Jednego z rannych partyzantów przeniesiono do miejscowego szpitala, gdzie obecni lekarze dr. Zemgulys i dr. Maczulis zgodnie

OBOWIĄZKAMI LEKARZY

zajęli się opatrunkiem umierającego, tak samo, jak by się zajęli innym rannym, bolszewikiem, czy nawet żydem. Ponieważ stan rannego był groźny, więc zaproszono trzeciego lekarza dr. Gudonisa i przystąpiono do operacji.

Podczas gdy w szpitalu trwała operacja, bolszewicy opanowali cukrownię i tam przeprowadzili

MASOWĄ RZEŹ ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW.

Zamordowano 27 robotników i pracowników cukrowni, zadając im przy tym rozmaite męki. Później odkryte w podwórzu cukrowni zwłoki nosiły na sobie ślady krajania, miały wykłute oczy, wycięto języki, wypuszczone wnętrzności i t. p.

Mniejwięcej w tym czasie horda komsomolców wdarło się do szpitala i wpadłszy na salę operacyjną, gdzie właśnie odbywała się operacja, zażądała natychmiastowego wydania siostry miłosierdzia Kanawiczenie, której zarzucano okazywanie pomocy i ukrywanie partyzantów. Obecni na sali lekarze nie mogli wskazać, gdzie się znajduje siostra. Wobec powyższego, komsomolcy, przeważnie wyrostki żydowskie aresztowali dr. dr. Żemgulisa, Gudonisa i Maczulisa. Rannego partyzanta dobito, a lekarzy umieszczono w szpitalu pod silną wartą.

W międzyczasie przybyła do szpitala siostra miłosierdzia Kanawiczenie. Gdy się dowiedziała, że jest poszukiwana przez komsomolców i aresztowano lekarzy ponieważ nie mogli podać jej miejsca pobytu, zamiast ukryć się

SAMA ZGŁOSIŁA SIĘ DO KOMUNISTÓW

ufając, że w ten sposób wyjedna zwolnienie lekarzy. Komsomolcy zatrzymali ją wraz z lekarzami.

Na czele warty komsomolskiej stanął syn jednego z prowodyrów partii komunistycznej Didżiulisa. Rodziny aresztowanych zwróciły się do niego z prośbą, aby interweniował u ojca i przynajmniej zakomunikował mu o wypadku. Przypuszczano, że Didżiulis wpłynie na zwolnienie zatrzymanych. Tymczasem jego syn i przecież chrześcijanin, odparł dumnie: — „Mój ojciec nie będzie się za takimi nikczemnikami wstawiał. Nie ma najmniejsej potrzeby ich ratowania...".

GDY ZAPADŁA PÓŹNĄ NOC

komsomolcy przystąpili do zaspokojenia swych zwyrodniałych instynktów, zadając niesłychane męczarnie lekarzom i siostrze miłosierdzia. W krwawej egzekucji, wykonanej w myśl zasad Lenina-Stalina, uczestniczyli również, oprócz komsomolców, żydzi poniewiescy — członkowie partii komunistycznej.

Wszystkim lekarzom zdarto skórę z głowy, wykłuto oczy, powycinano języki, obcięto uszy. Przed tym wszyscy męczennicy byli straszliwie zbici, po czym zdzierano z nich pasami skórę. Wreszcie jeden z komunistów - żydów wyciął wciąż jeszcze żyjącemu dr. Żemgulisowi

SERCE Z PIERSI I TO SERCE, JESZCZE DRGAJĄCE, WEPCHNĄŁ W USTA JEGO SYNKOWI, SKUTKIEM CZEGO CHŁOPAK SIĘ UDUSIŁ.

Syn dr. Żemgulisa znalazł się przypadkowo w miejscu kaźni, gdyż rodziny męczenników przez całą noc znajdowały się u bramy szpitala, pragnąc czegokolwiek dowiedzieć się o uwięzionych.

Najstraszliwszym męczarniom, niedającym się opisać, takim, jakie mogła podyktować chora wyobraźnia

NAJWIĘKSZEGO ZWYRODNIAŁCA-SADYSTY

została poddana siostra miłosierdzia Kanawiczenie, która przed tym została zniewolona, którego w gazecie ze względu na moralność publiczną podać nie możemy. Została ona umęczona w sposób, że wprost nie chce się wierzyć, aby znaleźli się ludzie, którzy wymyślili i zadawali takie męczarnie.

W dniu 27 czerwca, dopiero po

WKROCZENIU WOJSK NIEMIECKICH

w godzinach porannych komsomolcy w popłochu opuścili szpital i rodziny zdołały się przekonać, jak postąpiono z ich bliskimi. Wieść o zbrodni komsomołu szerokim echem rozeszła się po Poniewieżu i wywołała wielkie wzburzenie.

Dodać należy, że w Poniewieżu i okolicach bolszewicy umęczyli w mniej lub więcej okrutny sposób, w ostatnich dniach swego pobytu, 200 osób.

Według „Naujoji Lietuva".



Doktorowa Gudonisowa przy zwłokach zamęczonego męża.



Zwłoki umęczonych przez bolszewików lekarzy, sanitariuszy ora rannego partyzanta.



Zwłoki zamęczonej w straszliwy sposób siostry miłosierdzia Kanawiczenie.



Zwłoki zamęczonych 27 pracowników cukrowni w Poniewieżu.

---

na spekulantów, którymi zajmują się energicznie władze.

Nie mam zamiaru polemizować z taką znakomitością w dziedzinie obyczajowej jak prof. Stanisław Bystroń, który w swym studium o humorze i geneologii dowcipu stawia wspaniałe definicje, ale w imię bezstronności należy stwierdzić, że dotychczas nasz dowcip, nasz specjalny rodzaj humoru nie może wyswobodzić się z naleciałości żydowskiego szmoncesu. Przez tyle lat nasze twierdze humoru, wszystkie scenki i nadscenki, wszystkie kabarety żyły i oddychały atmosfera szmoncesu, kawału żydowskiego i skeczu, opartego o swoisty gengre dowcipu żydowskiego. Dostawcami tych brecht byli przecie żydzi.

Tacy poeci jak Tuwim, Hemar Słonimski, Wlast czy Brun — to stali dostawcy repertuaru wesołych scenek i kabaretów, twórcy dowcipów w pismach humorystycznych, które jednak pędziły suchotniczy żywot i dalekie były od nakładów pism zachodnich.

Nasz dzisiejszy śmiech winien być inny, czerpać winien z innych, bogatych źródeł twórczości ludowej. Przejdźmy się po przedmieściach. Posłuchajmy choćby co mówią nasze nieporównane Jżzełowoczki. Tuż przed wojną zaczął się w Wilnie pewien zwrot w tej dziedzinie. Przemawiała przez radio „ciotka Albinowa" do tez rozśmieszając wszystkich słuchaczy, swoistym i rodzinnym humorem, pyszną gwarą przedmieść wileńskich, przemawiał codziennie ze szpalt pisma nieporównany Wincuk Markotny, którego humor miał w sobie pogodę i radość, przynosił uśmiech, wolny od wszelkiego przymusu i wydobywał właśnie te wszystkie wartości, które drzemią w ludzie wileńskim i proszą się niemal o swoistego Dickensa czy Marks Twaina.

Wróćmy znowu do naszych swoistych motywów śmiechu radości i wesela. Nauczmy się śmiać wesoło. Przecie żyjemy w mieście, które w swym dorobku ma bardzo dużo prokursorów kultury, miało swoich „Szubrawców" i „Ciotkę Albinową".

Gdy się człowiek przechadza po mieście i patrzy uważnie, ma się nieraz wrażenie, że ludzie idą za swoim własnym pogrzebem, tak bardzo karawaniarsko jesteśmy jeszcze nastrojeni.

Weźmy przykład z przedmieść wileńskich. Tu już się dawno otrzęsnęli z przygnębienia. Znów wróciła beztroska radość. Z najdzie się zawsze harmonia i idą tańce: oberki, walce i tanga, już pary się łączą w czułym uścisku i już szumi krew w żyłach.

A nad tym wszystkim uśmiecha się radośnie sierpniowe pogodne niebo i błękitna cisza, co wieczór rozłacza swe ogromne skrzydła nad miastem, aby go strzedz przed niebepieczeństwem. A jeszcze lepiej strzeże ją wylatujący w niebo maleńki jak obłok patrolowy samolot, niezwyciężony symbol współczesnej techniki i organizacji wojennej.

Bolszewicki szef propagandy

trafił do niewoli

Ulotki i biuletyny potwierdzają plany agresywne Sowietów

BERLIN, 11.8. DNB donosi: Przy szefie propagandy politycznej 5-tej armii sowieckiej, który jako jeniec wpadł w ręce niemieckie, jak już krótko meldowano, znaleziono obfity i szczególnie bogaty materiał dotyczący bolszewickich agresywnych przygotowań przeciw Rzeszy. Aż do wszelkich drobiazgów opracowano i przygotowano środki, które miały być zastosowane w zakresie politycznej propagandy na obozach niemieckich. Wśród materiału znajdują się projekty ulotek i pism w języku niemieckim i fińskim, jako też polskim, ukraińskim i żydowskim, które miały być rozdane podczas marszu naprzód sowieckich wojsk. Inne ulotki były przeznaczone do rozpowszechnienia wśród wojsk niemieckich, aby podkopać moralność walki niemieckich żołnierzy. We wszystkich zdobytych niemieckich i fińskich miejscowościach miały być stworzone natychmiast: dom armii sowieckiej, kinoteatr dla żołnierzy sowieckich i drugi dla ludności cywilnej, jakoteż inne urządzenia propagandowe.

Wśród znalezionego materiału znajduje się dalej biuletyn opracowany i podpisany przez kierownika propagandy politycznej przy 8-ej sowieckiej armii, Komisarza pułku Uronowa. Z tego biuletynu należy wywnioskować, że Sowiety już całe miesiące przed początkiem pochodu na Wschód systematycznie robiły wywiady o stosunkach, aby mieć podstawy dla swej politycznej propagandy. Biuletyn zawiera między innymi ciekawe wskazówki o bolszewickiej robocie agitacyjnej w niemieckich obozach.

Biuletyn komisarza Uronowa kończy się stwierdzeniem, że militarna akcja armii sowieckiej będzie bardzo skuteczna i że wśród niemieckich sił zbrojnych dają się zauważyć pierwsze oznaki rozkładu.

Było to pisane w maju. W minionych tygodniach mogły niemieckie siły zbrojne pouczyć komisarza Uronowa w sprawie „oznak rozkładu" cze goś lepszego.

—ooo—

Zjednoczenie Chorwatów

ZAGRZEB, 11 sierpnia. DNB donosi:

W wewnętrznopolitycznym życiu nowego państwa chorwackiego dokonał się doniosły akt. Dawniejsi posłowie oraz wszystkie decydujące czynniki chorwackiego stronnictwa ludowego, stronnictwa Maczka, na uroczystym posiedzeniu w starym chorwackim sejmie przyłączyli się do ruchu Ustasza i złożyli na ręce kierownika państwa dr. Pawelicza przysięgę wierności. W ten sposób całe stronnictwo ludowe, które do chwili załamania się Jugosławii było w Chorwacji najsilniejszym stronnictwem, przyłączyło się do ruchu Ustasza. Podczas uroczystego aktu poseł Jankotortics złożył oświadczenie, w którym m. in. powiedział: „Niezawisłe państwo chorwackie jest spełnieniem setki lat trwających dążeń i pragnień całego narodu chorwackiego".

Oświadczenie podpisało 126 posłów oraz przywódców dawnej chorwackiej partii ludowej.

Ś. † P.

Wiktor Niedźwiecki

b. starosta postawski i wileńsko-trocki zmarł dn. 10 sierpnia r. b. w wieku lat 58.

Pogrzeb z kostnicy Kliniki Litewskiej, Gedymino (Mickiewicza) 33, na cmentarz Ewangelicki odbędzie się dn. 13 b. m. o godz. 5-ej po poł., o czem powiadamia

córeczka i grono przyjaciół

Ś. † P.

ze Śmigielskich

HELENA TRZECIAKOWA

właścicielka majątku Rudoszany

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 10 sierpnia 1941 r. Nabożeństwo żałobne 13 sierpnia r. b. o godz. 10-ej w kaplicy Cmentarza Bernardyńskiego.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córki, synowie, synowe, wnuki i rodzina

Ś. † P.

Dr. MICHAŁ KAPP

nauczyciel b. gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta w Wilnie opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 12 sierpnia 1941 r., jako ofiara terroru bolszewickiego.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Jakuba dn. 14 bm. o godz. 10-ej, po czem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła na Antokolu, o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona i przyjaciele

Verordnung Nr. 2.

Betr. Marktordnung und Marktregelung

Der Verkauf und Tausch von Lebensmitteln und Genussmitteln aller Art auf öffentlichen Strassen und Plätzen ist verboten. Der Verkauf ist nur auf eigens dazu bestimmten Plätzen (Märkten) zu vorgeschriebenen Zeitpunkten gestattet.

Als Marktplätze werden bestimmt:

1. Staedt. Halle mit dem davor liegenden Platz.
2. Ecke Pyllmostrasse und Naugardukostrasse.
3. Lukiskiplatz.
4. Kalvarys Markt.
5. Užupio Markt.
6. Ponarska Nr. 1.

Die Marktzeit für alle Märkte wird bis auf Widerruf täglich von 7—12 Uhr festgesetzt. Den Juden ist der Einkauf auf den Märkten nur in der Zeit von 10—12 Uhr und in den Geschäften nur von 16—18 Uhr gestattet.

Wer dennoch Lebens- und Genussmittel auf anderen wie vorgeschriebenen Plätzen und Zeiten verkauft, kauft oder tauscht, wird mit Geld- oder Freiheitsstrafe, in besonders schweren Fallen mit dem Tode bestraft.

BETR. SCHWARZ- UND SCHLEICHHANDEL.

Es ist verboten, Lebesmittel tierischer Herkunft unter Ausschaltung der tierärztlichen Untersuchung in den Handel zu bringen. Ebenso ist verboten, Lebensmittel, die offensichtlich verdorben sind, in den Handel zu bringen und zu verkaufen. Der Versuch ist gleichfalls strafbar.

Wer gegen diese Anordnung verstösst, wird mit Geld- oder Freiheitsstrafe, in besonders schweren Fallen mit dem Tode bestraft. Die beanstandeten Waren werden in jedem Falle beschlagnahmt.

Wilna, den 12 August 1941.

Der Gebietskommissar
der Stadt Wilna.
gez. HINGST.

Zarządzenie Nr. 2

W sprawie uregulowania i uporządkowania rynków

Sprzedaż i zamiana artykułów spożywczych i używek wszelkiego rodzaju na publicznych ulicach i placach jest zabroniona. Sprzedaż jest dozwolona tylko na specjalnie do tego przeznaczonych placach (rynkach) i w ściśle określonym czasie.

Na rynki są przeznaczone następujące place:

1) Hale miejskie wraz z przynależącym do nich placem;
2) Róg ulicy Zawalnej i Nowogródzkiej;
3) Plac Łukiski;
4) Plac Kalwaryjski;
5) Rynek Zarzeczny;
6) Ponarska Nr. 1.

Jako czas rynkowy wyznacza się aż do odwołania dla wszystkich rynków od g. 7 do 12. Żydzi mogą kupować na rynkach w czasie od godz. 10 do 12, a w sklepach od godz. 16 do 18.

Winni sprzedaży wyżej wymienionych artykułów w innym niż przepisanym czasie i na innych miejscach, lub też ci, którzy te artykuły w nieprzepisowej porze i miejscu zamieniają czy kupują, będą karani więzieniem lub grzywną pieniężną, zaś w specjalnie ciężkich wypadkach karą śmierci.

W SPRAWIE NIELEGALNEGO HANDLU.

Zabrania się sprzedaży artykułów żywnościowych pochodzenia zwierzęcego bez kontroli lekarskiej. Również zabrania się sprzedaży środków spożywczych, które są widocznie zepsute. Zamiar również podlega karze.

Przekraczający to zarządzenie podlegają karze pieniężnej, lub uwięzieniu, zaś w specjalnie ciężkich wypadkach karze śmierci. Zakwestionowane towary podlegają konfiskacie.

Wilno, 12 sierpnia 1941 r.

Komisarz Okręgowy
na m. Wilno
podpisano HINGST.

———ooo———

Zakres b. Kasy Chorych

Ze względu na częste zapytania czytelników w sprawie przysługujących praw z tytułu ich ubezpieczenia w Kasie Chorych — niniejszym wyjaśniamy, że do czasu wydania nowego rozporządzenia o ubezpieczeniach socjalnych na terenie m. Wilna, obowiązują czasowo wszystkie poprzednio wydane prawa i zarządzenia.

W sprawach zasiłku, skierowań do szpitali i udzielenia pomocy ambulatoryjnej należy się zwracać do Wileńskiego Wydziału Zdrowia (gmach b. Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Gedymina, II piętro).

Recenzje

Koncert w Teatrze Żołnierskim

W b. kinie „Helios", gdzie mieścił się ostatnio przed wojną z Sowietami „Teatr Polski" daje obecnie przedstawienia żołnierski teatr, zorganizowany przez znaną organizację „Kraft durch Freude" Co wieczór odbywają się tu przedstawienia, na których sala jest zawsze po brzegi wypełniona szarymi mundurami żołnierzy, żywo reagujących na to, co dzieje się na scenie.

Na pierwszy ogień poszedł występ znanej w Niemczech orkiestry pod batutą Paula von Beky. Jest to mistrzowski zespół orkiestrowy, mający bardzo mało sobie równych. W zespole występują prawie sami absolwenci licznych konserwatoriów muzycznych Niemiec, byli soliści opery berlińskiej, artyści o szerokiej skali możliwości odtwórczych, czemu dali wyraz w świetnym opanowaniu instrumentalnym.

Specjalne słowa uznania należą się dyrygentowi, który z niezwykłą wnikliwością panuje nad wykonaniem instrumentalnym i podkreśla doskonale miejsca partytury muzycznej, które najwięcej mają wyrazu. We fragmentach oper-dramatów Wagnera, będących swoistym wyrazem siły i potęgi, drzemiącej w przyrodzie i w świecie mitologicznym germańskim, ta subtelna i wysoce inteligentna interpretacja stawia zespół na bardzo wysokim poziomie artystycznym, tak, że jest prawdziwą satysfakcją dla melomanów i zwykłych słuchaczów, samo słuchanie wspaniale przeprowadzonej i przygotowanej interpretacji muzycznej.

Wielka szkoda, że szerokie rzesze mieszkańców naszego miasta nie miały możności posłuchać tego wysoce artystycznego zespołu, który już za kilka dni opuszcza nasze miasto, by innych żołnierzy, w innych teatrach frontowych cieszyć i poić wspaniałą muzyką Bethovena, Wagnera czy Liszta.

KINO „MUZA"

Chrzest bojowy

W nieco odnowionym budynku przy ulicy Nowogródzkiej znajduje się kino „Muza". Dawniej kino to cieszyło się bardzo niemiłą opinią. Było brudne i mocno cuchnące, pełno w nim było śmieci, kurzu i odpadków, pomimo nawoływań do czystości.

Teraz nieco się zmieniło. Budynek został przywrócony do normalnego wyglądu. Znikły odpadki na podłodze i niezbyt zachęcające afisze na ścianach przybytku. Wrócił dawny właściciel kina i stara się o nowe filmy, o które tak teraz trudno, gdyż nie ma jeszcze normalnego połączenia pocztowego. Dlatego też kina wileńskie łatają program jak mogą i korzystają z cennej pomocy władz niemieckich, a szczególnie „Propaganda Staffel".

„Chrzest bojowy" — jest filmem nienużącym w przeciwieństwie do wszystkich sowieckich tendencyjnych filmów, granych ostatnio na ekranach kin wileńskich. Doskonale zmontowane sceny, dobry scenariusz, swietnie przeprowadzone sceny bojowe trzymają widza w wielkim napięciu i stwarzają z filmu bardzo interesującą całość, zapewniającą mu wielkie powodzenie, szczególnie wśród młodzieży. Bo właśnie młodzież jest głównym tego filmu bohaterem, ta młodzież bujna, radosna, wychowana w świetle ideału, mająca swoje dążenia i cele i podporządkująca je ogólnej sprawie. Gdy trzeba, nie zawaha się oddać własnego życia dla tej sprawy i dla dobrze pojętego koleżeństwa, które łączy łańcuchem serca i wszystkie ruchy młodzieży, dążącej świadomie do wielkiego celu.

Nad program ciekawy dodatek aktualny z wydarzeń na froncie wschodnim. Dobrze przeprowadzony i zsenchronizowany zespół obrazów, ilustrujący metody walki Niemców i ich czerwonych przeciwników.

Pożar od pioruna

Wskutek uderzenia pioruna podczas szalejącej onegdaj burzy—powstał wielki pożar we wsi Nowo-Skałkach, gminy niemenczyńskiej. Dzięki pomocy miejscowej ludności i szybkiej interwencji przybyłej z Wilna straży ogniowej—ogień udało się ugasić.

Jak stwierdzono, pożar powstał wskutek uderzenia pioruna w nieuziemioną antenę.

Wiadomości z dnia

13 sierpnia	ŚRODA Hipolita m.

— DYŻURY APTEK MIEJSKICH. W bieżącym tygodniu dyżurują apteki:
Apteka Nr. 2 Gedymino (Giedymina) 27
„ Nr. 18 Užupio (Zarzeczna) 20
„ Nr. Didžioju (Wielka) 53
„ Nr. Algirdo (Piłsudskiego) 30
Apteka na ul. Savanorių aleja (Legionowa) 16,
„ na ul. Vytauto (Witoldowa) 22
„ ul. Antakalnio (Antokolska) 42
„ na ul. Naugarduko (Nowogródzka) 89
oraz apteka Nr. 16 na ul. Kalvarios (Kalwaryjska) Nr. 31.

— KOMUNIKAT. Biuro likwidacyjne był. Wileńsk. Rejonu Karjero-Otd. Okręg. Inż. Upr. „Pribowo" zawiadamia, że wypłata należności robotnikom i pracownikom tej instytucji za pracę przy wydobywaniu kamienia, odbywa się codziennie i tylko do dnia 16. 8. r. b. od godz. 9 do 14 w Kancelarii Betoniarni Miejskiej w Wilnie, przy ul. Algirdo (Piłsudskiego) Nr. 56.

— O CZYSTOŚĆ MIASTA. Istniejącej przy magistracie Wilna komisji dla spraw porządkowania miasta została zlecona sprawa doprowadzenia ulic, skwerów i parków do stanu zupełnej czystości oraz stałe czuwanie nad ochroną kwiatów, zieleńców i tp.

Specjalnie zorganizowana brygada robotników w ilości 140 ludzi ma obowiązek każdego dnia do godz. 7-ej rano przeprowadzić kompletny porządek na ulicach, mostach i skwerach miasta.

— SIEĆ LEKARZY POWIATOWYCH. Sieć lekarzy powiatowych na terenie okręgu wileńskiego, po dostosowaniu się do nowych warunków i wymagań miejscowych, pracuje normalnie. Na terenie powiatów: trockiego, święciańskiego i wileńskiego już pracują lekarze powiatowi: w Trokach, Święcianach i w Wilnie.

(Elta).

— O WZNOWIENIE CZYNNOŚCI LOMBARDU MIEJSKIEGO. Czynności lombardu obecnie ograniczają się do wydawania poprzednio zastawionych fantów.

Ze względu jednak na silnie odczuwaną potrzebę taniego kredytu wśród niezamożnej ludności miasta—Dyrekcja Lombardu poczyniła starania u władz miejskich, mające na celu ja knajrychlejsze przywrócenie normalnego funkcjonowania lombardu.

— URUCHOMIENIE WYTWORNI DROŻDŻY W NOWEJ WILEJCE. Ostatnio trwają nieprzerwanie prace nad naprawieniem szkód, powstałych podczas ostatnich działań wojennych w wilejskiej fabryce b. „Mosera".

Prace nad uruchomieniem poszczególnych działów dobiegają końca.

W przyszłym tygodniu przewiduje się uruchomienie wytwórni drożdży, co w znacznym stopniu zaspokoi ich brak wśród ludności i przedsiębiorstw piekarskich.

— STRAŻ OGNIOWA OTRZYMA JEDNAKOWY UNIFORM. Ze względu na to, że dotychczas straż ogniowa było umundurowana niejednolicie, organy samorządowe zamierzają w najbliższym czasie opracować projekt uniformu straży ogniowej w Wilnie, odpowiednio dostosowany do warunków obecnych. Nowy uniform ma być niebawem wprowadzony.

— PORZĄDKOWANIE KOSZAR. Uciekający z Wilna bolszewicy koszary wileńskie pozostawili w stanie urągającym wszelkim pojęciom hygienicznym i sanitarnym.

Obecnie jest prowadzone intensywne naprawianie pozostałych szkód, oraz gruntowne oczyszczanie pomieszczeń, które po ukończonych porządkach będą mogły służyć do swego właściwego przeznaczenia.

— Z DZIAŁALNOŚCI PUNKTÓW OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM. Istniejąca w Wilnie sieć punktów opieki nad matką i dzieckiem prowadzi nadal swą użyteczną działalność, opiekując się zdrowiem setek matek i dzieci. Dzieci do lat 3 otrzymują w punktach kartki na świeże mleko. Niemowlęta są przydzielane do kuchni mlecznej, gdzie pod nadzorem lekarskim, ściśle podług przepisów są przyrządzane różne mieszanki.

—o—

OFIARY

Bezimiennie na b. więźniów politycznych Polaków 5 rb.

—o—

RADIO

ŚRODA 13 sierpnia

6.55—Chorał, sygnał czasu, 7.00—Wiadomości w języku niemieckim. 7.10—Wiadomości w języku litewskim. 7.35—Muzyka poranna.—Przerwa.—12.00—Sygnał czasu; muzyka południowa. 12.15—Komunikaty dla rolników w jęz. polskim i litewskim. 12.30—Wiadomości w jęz. niemieckim. 12.45—Koncert. 13.00—Wiadomości w jęz. litewskim. 13.15—Wiadomości w jęz. polskim. 13.30—Muzyka obiadowa. 14.00—Wiadomości w jęz. niemieckim. 14.15—Muzyka. 15.00—Dyktando wiadom. w jęz. niemieckim. 15.30—Wiadomości w języku białoruskim. 17.00—Wiadomości w jęz. niemieckim, 17.15—Koncert muzyki popularnej. 17.45—Wiadomości w jęz. litewskim. 18.00—Wiadomości w jęz. polskim. 18.15—Litewskie tańce i pieśni ludowe. 18.30—Koncert muzyki lekkiej. 19.00—sprawozdanie z frontu w jęz. niemieckim. 19.30—Komentarze do komunikatu niemieckich sił zbrojnych, w języku niemieckim.—19.40—Przegląd prasy i gazetka radjowa w jęz. niemieckim. 20.15—Koncert orkiestry symfonicznej rozgłośni, dyryguje J. Kačinskas z udziałem solisty-skrzypka K. Juodelisa. 21.00—Wiadom. w jęz. litewskim. 21.15—Wiadomości w jęz. polskim. 21.30—Wiadomości w jęz. rosyjskim. 21.45—Koncert reklamowy. 22.00—Wiadom. w jęz. niemieckim. 22.15—Muzyka taneczna. 22.55—Sygnał czasu, zakończenie programu.

Komunikat Nr. 18 Burmistrza m. Wilna

Na podstawie rozkazu Wojskowego Komendanta Polowego wszystkie urzędy i instytucje w m. Wilnie posiadające konie, jak również prywatni posiadacze koni winni w dniu 14 sierpnia b. r., o godz. 10 wszystkie posiadane konie dostarczyć na plac rynkowy, znajdujący się przy ul. Kalwarijos (Kalwaryjskiej) do przeglądu.

Konie niedostarczone w podanym czasie na wskazane miejsce będą skonfiskowane, a ich właściciele, lub użytkownicy ulegną karze.

K. Dabulewiczius
Burmistrz m. Wilna.

Wilno, dn. 11.VIII.1941 r.

Poszukiwanie zaginionych

Ktoby mógł podać jakieś szczegóły o wywiezieniu mojej żony Marji Białousowej z 3-giem dzieci proszony jest o zakomunikowanie: Olandų (Holendernia) 9 m 3 (suterena). 117

Ktoby wiedział o losie Aleksandra Michniowa, który od marca 1941 r. był więziony w więzieniu Stefańskim, proszę powiadomić żonę Weronikę Michniową, wieś Grzybiańce, gm. Podbrodzie, pow. święciański.

Kto wie o losie Wojnarowicza Tadeusza, który 13-IX-40 r. został aresztowany w Postanyniu, był do dnia 27-V-41 r. więziony w Starej Wilejce, potem w Mołodecznie, a 20-VI-41 r. wywieziony do Rosji proszony jest powiadomić Wojnarowiczową Marję. Adres: pow. Stara Wilejka gm. Łodziszki, wieś Postanynie. 233

Matka prosi o wiadomości o swym synie Szabłowskim Henryku, który został aresztowany 22-XII-40 r. w Białymstoku, a więziony był w Starej Wilejce. Adres: Smorgonie, Świetlańska 22, Stanisława Szabłowska. 234

Staruszka matka prosi o wiadomość o wywiezionej do Sowietów 16 VI r. b. z Łukiszek córce Tamarze Sokołowej Konduktorių g. (Konduktorska) 1 m. 2. Katarzyna Grambek.

Uprzejmie proszę o informacje o Mirosławie Słotwińskim więźniu politycznym, który ostatnio osadzony był w więzieniu w Mińsku i według dotychczas otrzymanych informacyj był w grupie pędzonej przez bolszewików do Czerwienia. Ludwik Słotwiński, Szosa Niemenczyńska (Nemenčino p.) 29, Kolonia Magistracka. 237

O Kotulo Wojciechu, wywiezionym z więzienia Łukiszki w dniu 23 czerwca rb. do Sowietów, prosi poinformować żona pod adresem — Wilno, Sibiro g. (Sybirska) nr. 16 m. 1.

Ktoby wiedział coś o losie Jerzego Priachina aresztowanego 10. XII. 40 roku przez N.K.W.D. i wywiezionego 23. VI. 1941 r. — proszony jest bardzo o powiadomienie matki. Čiurlionio g. (Zakretowa) 44 m. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt)

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.